

Czy jest możliwy dobrostan zwierząt w ubojniach?

Hanna Mamzer

z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Z humanistycznego punktu widzenia, odpowiedź na pytanie tytułowe musi być negatywna z tej prostej przyczyny, że poprzez ubój odbierana jest zwierzętom sprawa najcenniejsza: życie. Jeśli wziąć pod uwagę siłę instynktu samozachowawczego, dochodzącego do głosu w sytuacjach realnego zagrożenia życia, okaże się zapewne, że z biologicznego punktu widzenia, sytuacja powinna być oceniana identycznie jak w przypadku punktu widzenia humanistyki. W rozumieniu

aktywizmu prozwierzęcego, ale także według post-humanistycznego sposobu myślenia, wykorzystywanie zwierząt do pozyskiwania produktów wykorzystywanych przez ludzi traktowane jest jako skrajna forma eksploatacji. Ubój zwierząt z punktu widzenia weterynarii nie jest nacechowany aksjologicznie, więc nie budzi kontrowersji: medycyna weterynaryjna jako nauka o charakterze aplikacyjnym jest zaprzęgnięta do procesu pozyskiwania produktów odzwierzęcych, pełni tu więc

Is protection of animal welfare at slaughter possible?

Mamzer H., Sociology Department, Adam Mickiewicz University, Poznań

The above question can be answered from multiple perspectives: humanities, activist, real sciences and among them the veterinarians. Each perspective provides a different answer, that is unfortunately never straightforward. Variety of those answers highlights relativism of understanding the notion of "humanitarian treatment". This term is defined in various ways in academia, but also in the real world as various cultures attribute different meanings to the term of animal welfare. There is no doubt however, that the level of animal welfare is directly linked with human attitudes. This is why shaping those attitudes by providing knowledge and precise legal regulation plays a crucial role in the way animals are treated in slaughterhouses.

Keywords: humanitarian treatment, slaughter house.

funkcje usługowe. Oczywiście, nie wyklucza to faktu, że prywatne opinie lekarzy weterynarii na temat zasadności zabijania zwierząt są podzielone i rzeczywiście część lekarzy weterynarii albo nie chce uczestniczyć w procesie uboju zwierząt, albo ma z tym trudności natury psychologiczno-etycznej. Mimo to, w toku edukacji są oni zobowiązani do poznania zasad prowadzenia uboju zwierząt, zasad nadzoru nad ubojniami, a także w ramach praktyk są zobowiązani do uczestniczenia w pracach ubojni (1). Fakt zaś, że zwierzęta gospodarskie są zabijane dla celów konsumpcyjnych, zmusza do podejmowania prób minimalizowania cierpienia zwierząt.

Konsumpcja mięsa nie jest już dziś tak oczywistym wyborem, jak bywało dawniej, a rezygnacja z jedzenia mięsa jest podyktowana przez motywy, które można podzielić na dwie bardzo szerokie, ale nie nierozłączne kategorie: ideologiczne (podyktowane empatią wobec zwierząt) i zdrowotne (inspirowane troską o zdrowie własne konsumentów). Pomimo tego, że liczba osób wybierających diety bezmięsne, a także eliminujące produkty odzwierzęce, rośnie – zaawansowana i rozwinięta przemysłowa produkcja zwierzęca jest nadal prowadzona, choć wydaje się coraz bardziej, że popyt coraz częściej kieruje się ku mniejszej ilości, za to lepszego mięsa (2). Zawsze ostatecznym jej etapem jest ubój zwierząt.

Z językowego punktu widzenia używanie pojęcia humanitarnego uboju stanowi oksymoron oparty na sprzeczności logicznej. Przymiotnik „humanitarny” oznacza bowiem „taki, który dba o dobro i godność człowieka, zwraca uwagę na jego potrzeby, troszczy się o jego przyszłość”, zaś termin „ubój” jest określeniem użytym tylko w odniesieniu do zwierząt. Oczywiście w praktyce językowej używamy określenia „humanitarny” w celu opisu tego rodzaju praktyk, które mają zmniejszać lub ograniczać cierpienie zwierząt. Warto jednak zdać sobie sprawę z pierwotnego znaczenia terminologii.

Mówienie o dobrostanie zwierząt w kontekście uboju to zastosowanie nieadekwatnych kategorii pojęciowych. Idąc za propozycją Dariusza Gzyry, należałoby wprowadzić tutaj inne określenie, a mianowicie termin „złostan” (3). Termin ten ma odzwierciedlać fakt, że nie ma mowy o dobru zwierzęcia w sytuacji uboju, a chcąc nazywać rzeczy po imieniu, należy mówić o jego złym stanie, a ewentualnie dążyć do minimalizowania owego „złostanu”. Trudno odmówić logiki temu

rozumowaniu. Pomijając rozważania terminologiczne – chodzi jednak o to, by minimalizować stres i cierpienie zwierząt: nie tylko w trakcie produkcji zwierzęcej, ale także w transporcie oraz w uboju zwierząt.

Wskazać należy, że to, co uznawane jest za humanitarne zachowanie wobec zwierząt, jest osadzone kulturowo i tak jest również w przypadku przekonań dotyczących sposobu zabijania zwierząt. Praktyki wskazywane w tym zakresie jako zalecane mogą się więc skrajnie różnić. W kręgu kultury zachodniej za humanitarne uznawane jest zabijanie zwierząt gospodarskich po uprzednim pozbawieniu ich świadomości (4, 5), co – poza wyjątkiem uboju rytualnego – jest w Polsce wymagane prawem. Jednak nie każda kultura tak właśnie rozumie humanitarny ubój. Wojciech Połec opisuje humanitarny ubój według Mongołów, wskazując całkowicie odmienne rozumienie przymiotnika „humanitarny”. „Ubój ten polega na rozcięciu piersi zwierzęcia i zatamowaniu jego krążenia poprzez zaciśnięcie aorty. Tego typu sposób uboju, nie tylko odmienny, ale odwrotny od uboju rytualnego jest uważany za najbardziej humanitarny, a przynajmniej za najbardziej właściwy w świetle wyobrażeń mongolskiego kręgu kulturowego, choć nie musi się takim wydawać europejskiemu obserwatorowi. Jest on powszechnie stosowany w Mongolii podczas gospodarczego uboju zwierząt, ale ma on także swój kontekst rytualny” (6). Przywołany autor pisze, że do dziś w ten sposób zabijane są zwierzęta także przez Buriatów – mongolski lud praktykujący także ofiary ze zwierząt podczas obrzędu nazywanego *tajłagan*. Tradycje te są do dziś żywe, ale – jak pisze Połec – mają bardzo długą historię: „Poważany buriacki uczonec Cyben Żamcarano zanotował w swoich dziennikach z lat 1903–1907 relację nieburiackiego obserwatora tego typu ofiary, który był przerażony jej obrazem. Notuje on: „Wtedy kilku silnych Buriatów przewróciło konia, związali nogi, przednie razem, tylne też razem i w końcu zaczęli ciągnąć linę po 10 ludzi. Przednie w przód, tylne w tył. Widać było, że to ciężko. Oczy się wytrzeszczają, szyja wygina do góry. Ciężko, z trudem oddycha. Jeden Buriat podciągnął rękawy, wyjął wielki nóż i rozciął mu brzuch, tam, gdzie jest wyrostek mieczykowaty, tam rozciął... tam włożył rękę... to było przerażające... a koń tak jakby krzyczał <<Wwy!>>. Zęby obnażył, oczy straszne. Buriat wyjął rękę, ona cała we krwi. Mówi, że wyrrywają serce. To tak obrzydliwe! A konia tak żał było, tak żał było. On powoli umarł, zdechł... Kiedy tylko wyciągnął rękę, pozostali przestali ciągnąć za nogi. Poskakał jeszcze trochę. Uciekłem, nie doczekałszy końca... Otóż bracie mój, jak na jawie widzę teraz przed sobą tego konia” (7). Przyznać trzeba, że ten rodzaj opisu zadawania śmierci zwierzęciu budzi u empatycznego czytelnika niedowierzanie i silne emocje. Wskazuje jednak właśnie na relatywność pojęcia „humanitarny”, a tym samym kwestionuje obiektywność naszego, zachodnioeuropejskiego sposobu zabijania zwierząt.

Trzeba wspomnieć w tym miejscu o wytycznych sformułowanych dla uboju rytualnego, które w zachodnich kręgach cywilizacyjnych są postrzegane jako bardzo kontrowersyjne, ale które nie mają na względzie dobra zwierzęcia, a jednoznacznie – dobro ludzi. Wytyczne dla uboju rytualnego (*halal* w świecie arabskim i koszerne w świecie judaizmu) są oparte tylko i wyłącznie na religijnych ustaleniach w zakresie tego, co powinni

konsumować ludzkie (mięso wybranych zwierząt zabitych w sposób zgodny z regulacjami, jednak pozbawione krwi), a dobrostan zwierząt nie jest tutaj w ogóle brany pod uwagę jako kwestia priorytetowa.

Ważne jest jednak, że pomimo różnic przedstawiciele odmiennych społeczności zgadzają się co do tego, że zwierzęta powinny podczas uboju jak najmniej cierpieć (8). Według, na przykład, tradycji bułgarskich muzułmanów, zwierzę przed ubojem powinno być nakarmione i napojone, ubój powinien być wykonany przez osobę, która wie, w jaki sposób dokonać go, by nie męczyć zwierzęcia (zasady poszczególnych cięć są skodyfikowane). Tradycja precyzuje nawet, że uboju powinno dokonać się bardzo ostrym nożem, by niepotrzebnie nie męczyć zwierzęcia (9). Co więcej – zabijane zwierzę nie powinno widzieć zabijania innego zwierzęcia, ani nie powinno się w jego obecności ostrzyć narzędzi (10). Zwierzę w islamie powinno być zabijane przez poderżnięcie gardła, prowadzące do całkowitego wykrwawienia się. Na marginesie – warto wskazać, że regulacje prawne w zakresie uśmiercania zwierząt laboratoryjnych, również obejmują wymóg, aby uśmiercanie zwierząt odbywało się w pomieszczeniu innym niż to, w którym przebywają inne zwierzęta laboratoryjne (por. rozporządzenie ministra rolnictwa o rozwoju wsi z dnia 14 grudnia 2016 r. w sprawie minimalnych wymagań, jakie powinien spełniać ośrodek, oraz minimalnych wymagań w zakresie opieki nad zwierzętami utrzymywanymi w ośrodku).

W przypadku uboju zwierząt ochrona prawna i ścisłe regulacje dotyczące ludzkich działań w tym zakresie są konieczne. Nie można bowiem tutaj liczyć na wrażliwość ludzi: oto podstawowy problem w sposobie traktowania zwierząt w ubojniach. Na ubiegłorocznej konferencji zatytułowanej „Praktyki wobec zwierząt w XXI wieku. Bezpieczeństwo czy zniewolenie?” jeden z uczestników sformułował postulat podnoszenia poziomu empatii u pracowników ubojni. Z psychologicznego punktu widzenia jest to niemożliwe. Empatia, a więc współodczuwanie, nie pozwala na zadawanie bólu, a tym bardziej na odbieranie życia zwierzętom. Osoby bardziej empatyczne rezygnują z konsumpcji mięsa, a jeszcze bardziej empatyczne – z innych produktów odzwierzęcych (np. nabiału) wobec świadomości, że zwierzętom dzieje się krzywda. Wobec tego w ogóle nie do pomyslenia jest podnoszenie empatii u pracowników ubojni: musieliby oni zrezygnować z wykonywanej pracy. Co więcej,

działania zmierzające do podnoszenia empatii miałyby charakter schizofrenorodny, tworzyłyby bowiem niemożliwy do rozstrzygnięcia konflikt emocjonalny: być wrażliwym wobec zwierząt i je jednocześnie zabijać. Jak zresztą wskazują badania naukowe, praca w ubojniach podejmowana jest niechętnie – a jeśli już, to wynika z motywacji graniczących z desperacją (11), bardzo często jest to praca wykonywana przez emigrantów lub osoby o bardzo niskim statusie społecznym. Problemem jest także zatrudnianie w ubojniach osób szakanych, w ramach oferowania im pracy traktowanej jako zajęcie resocjalizacyjne. Pomijam to, że z psychologicznego punktu widzenia taki rodzaj „resocjalizacji zajęciowej” jest chybiony, a z perspektywy dobra osób zatrudnianych do uboju (wziąwszy pod uwagę ich biografie) powinien być prawnie zakazany. Osoby skazane podejmują ten rodzaj zajęcia dobrowolnie, ale te decyzje wynikają często z desperackiej potrzeby wyjścia poza mury zakładu karnego choćby na chwilę: miejsce pracy odgrywa rolę dalszoplanową.

Prawne regulacje w zakresie uboju zwierząt, obowiązujące w Polsce, oparte są na Europejskiej Konwencji o Ochronie Zwierząt Przeznaczonych do Uboju (12). Dokument ten wskazuje, że w krajach objętych konwencją należy stosować metody uboju, które mają oszczędzić zwierzętom cierpienia i bólu. Zapisy konwencji odnoszą się do przemieszczania, przetrzymywania, unieruchamiania, ogłuszania i uboju zwierząt nieparzystokopytnych, przeżuwaczy, świń, królików i drobiu. Ustalenia obowiązujące w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania regulują warunki, jakie należy zapewnić zwierzętom podczas rozładunku, przemieszczania do magazynu, przebywania w nim, przemieszczania z magazynu do bezpośredniego miejsca uboju oraz warunków uboju. Jak wskazuje Michał Józwiak: „Ubojnia musi być skonstruowana i wyposażona w ten sposób, by chronić zwierzęta przed zbędnym niepokojem, bólem lub cierpieniem. Ubój zwierząt musi być przeprowadzony w sposób bezbolesny, minimalizujący ryzyko stresu i cierpienia. Istotna jest tu kontrola właściwego doboru metod uboju, która ma odbywać się codziennie” (13).

U lekarzy weterynarii nadzorujących proces uboju zwierząt spodziewać się można występowania dysonansu emocjonalno-poznawczego związanego z koniecznością konfrontowania się ze śmiercią zwierząt na skalę masową. Warto wskazać w tym kontekście na badania



PROMOCJA!

ANALIZATOR NA DOBRY POCZĄTEK
już od 50% wartości

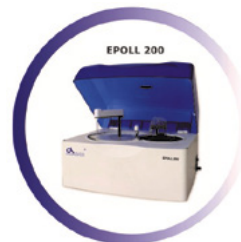
NAJWŹSZEJ KLASY
SPRZĘT DIAGNOSTYCZNY:

Hematologia



Biochemia sucha

Biochemia mokra



Immunochemia
(hormony)

Mocz



irlandzkie (14), choć w cytowanych badaniach wskazuje się bardziej na wewnętrzne konflikty przeżywane przez lekarzy weterynarii ze względu na kontrast oczekiwań formułowanych przez hodowców i literę prawa, wobec konieczności wydawania pozwoleń na ubój gospodarski z konieczności. Nie badano tutaj dysonansu (występowanie tegoż potwierdza przytoczona wcześniej opinia Brytyjskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii), jaki przeżywają lekarze weterynarii, którzy uczestniczą w procesie uboju zwierząt. Z nieusystematyzowanych wywiadów z lekarzami weterynarii wynika jednak, że uruchamiają oni psychologiczne mechanizmy obronne, pomagające im radzić sobie z sytuacją i zmierzające do dystansowania się emocjonalnego. Być może tego rodzaju konflikty są jednym ze zjawisk emocjonalnie obciążających lekarzy weterynarii, co powoduje, że odsetek samobójstw wśród osób wykonujących ten zawód jest bardzo wysoki (16).

W tej sytuacji jedynym gwarantem maksymalnego ograniczenia cierpienia zwierząt w ubojniach jest konsekwentne egzekwowanie przestrzegania precyzyjnych regulacji prawnych oraz dostarczanie wiedzy (informacji). O ile szkolenie i samodoszkąlanie lekarzy weterynarii jest możliwe, a wręcz wymagane tak przez samorząd zawodowy, jak i przez kodeks etyczny zawodu, tak kształcenie personelu ubojni może nastęrczać trudności i stanowić wyzwanie. Warto w tym kontekście wspomnieć zatem o poczynaniach, które na tym polu podejmuje Temple Grandin, profesor z zakresu nauk o zwierzętach na Colorado University w USA. Jako osoba cierpiąca na autyzm w wersji bardzo łagodnej, Temple Grandin – jak sama mówi – od zawsze doświadczała trudności związanych z percepcją świata (17). Ocenia ona, że jej postrzeganie świata jest bliższe zwierzęcemu, niż ludzkiemu – nie operuje w swoim myśleniu słowami, ale obrazami. To, jak twierdzi, stanowi o jej bliskości w stosunku do tego, jak świat postrzegają zwierzęta. Podjęła więc zawodowe wyzwanie udoskonalania ubojni oraz szkolenia personelu z zakresu profesjonalnego traktowania zwierząt, tak by minimalizować ich stres i cierpienie. W opublikowanych na ten temat książkach, Grandin wskazuje na konieczność przyjęcia perspektywy zwierząt, a więc spoglądania na otoczenie ich oczami. Wskazuje na to, że obiekty niebudzące żadnych emocji u ludzi, dla zwierząt mogą być przerażające. Takimi przedmiotami mogą być porzucone na balustradach ubrania, powiewające flagi, metalowe elementy odbijające światło i tworzące świetlne refleksy, światłocienie padające na ziemię i tworzące wrażenie perforowanych powierzchni lub dołów, powierzchnie śliskie i pochyłe, ale także kontrastujące ze sobą barwy, przeświecające przez szczeliny światło, podzwaniające łańcuchy i metalowe elementy, nieoświetlone wejścia do budynków tworzące wrażenie czarnej dziury, głośnie i wysokie dźwięki oraz wiele innych elementów środowiska (17, 18).

Temple Grandin, będąc niekwestionowanym autorytetem w zakresie podnoszenia dobrostanu (innymi słowami obniżania złostanu) zwierząt w ubojniach, podkreśla fakt, że od ludzi zależy, w jaki sposób zwierzęta będą przeżywały sytuacje związane z transportem i ubojem. Grandin wskazuje jednoznacznie, że zwierzęta gospodarskie w procesie produkcji i uboju odzwierciedlają emocjonalne stany ludzi zajmujących się nimi. Modyfikacja zachowania zwierząt wymaga w pierwszej kolejności modyfikacji

zachowania ludzi. Ponieważ – jak skrótowo wskazałam powyżej – nie można w tym zakresie liczyć na zachowania empatyzujące, należy dołożyć wszelkich starań, aby personel ubojni pracujący z żywymi zwierzętami był maksymalnie dobrze przeszkolony, tak w zakresie odpowiedniego postępowania ze zwierzętami, jak i w zakresie prawnych konsekwencji grożących w przypadku wykroczeń i zachowań niezgodnych z prawem. W tym kontekście wydaje się niezwykle adekwatne wyposażenie ubojni w kamery pozwalające na monitorowanie wszystkich działań ludzi wobec zwierząt. Ten rodzaj monitoringu powinien być także stosowany w przypadku laboratoriów naukowych prowadzących doświadczenia na zwierzętach. Nie jest to rozwiązanie idealne, opiera się bowiem na zasadzie karania za postępowanie niezgodne z prawem, a jak dowodzi psychologia, tego rodzaju oddziaływania tracą swoją skuteczność w momencie zniknięcia widma kary. Byłoby znacznie lepiej, gdybyśmy mogli polegać na procesie zinternalizowania wartości – ten bowiem mechanizm znacznie skuteczniej modyfikuje ludzkie zachowania. W obliczu zetknięcia z realiami należy w pełni wykorzystać te środki, które dają największe prawdopodobieństwo podniesienia dobrostanu/ obniżenia złostanu zwierząt w ubojniach.

Piśmiennictwo

- Grant G.L.: Welfare at slaughter. Role of vets in abattoirs. *Vet. Rec.* 2015, **176**, 236.
- Opportunities for vets in a society that eats less meat. *Vet. Rec.* 2016, **178**, 33.
- Gzyra D.: *Dziękuję za szańskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018.
- Boniecki A., Szymborski J.: *Postępowanie ze zwierzętami przed i w czasie uboju*. Wydawnictwo „Więś Jutra”. Warszawa 2012.
- Józwiak M.: Ubój zwierząt a ich dobrostan w świetle regulacji prawnych. W: Mamzer H., Żok A. (red): *Zwierzęta. Bezpieczne czy zniewolone?* Oficyna Wydawnicza Epigram. Bydgoszcz 2019, w druku.
- Poleć W.: Kulturowe i religijne uwarunkowania sposobów uboju zwierząt. W: Mamzer H., Żok A. (red): *Zwierzęta. Bezpieczne czy zniewolone?* Oficyna Wydawnicza Epigram. Bydgoszcz 2019, w druku.
- Poleć W.: Kulturowe i religijne uwarunkowania sposobów uboju zwierząt. W: Mamzer H., Żok A. (red): *Zwierzęta. Bezpieczne czy zniewolone?* Oficyna Wydawnicza Epigram. Bydgoszcz 2019, w druku, cyt za: Жамцарано, П. (2011). Путевые дневники 1903–1907 гг. Улан-Удэ: Республиканская типография, s. 15.
- Krysińska-Kałużna, M.: Between Ritual Slaughter and Sacred Cow. *Ethnologia Polona* 2016, **37**, 177–185.
- Kijewska, A., Kuźma, I.: Święto ‘Kurban-Bajram’ w Bułgarii. O etnicznych odmianach świętowania. Refleksje etnologiczne z badań terenowych. *Etnografia Polska* 2009, **53**, 64.
- Kijewska, A., Kuźma, I. (2009). Święto ‘Kurban-Bajram’ w Bułgarii. O etnicznych odmianach świętowania. Refleksje etnologiczne z badań terenowych. *Etnografia Polska* 2009, **53**, 183.
- Rabizo I.: *W kieracie ubojni*. Oficyna Bractwo Trojka, 2018.
- Europejska Konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju, sporządzona w Strasburgu dnia 10 maja 1979 r. Dz.U. 2008, nr 126, poz. 810.
- Józwiak M.: Ubój zwierząt a ich dobrostan w świetle regulacji prawnych. W: Mamzer H., Żok A. (red): *Zwierzęta. Bezpieczne czy zniewolone?* Oficyna Wydawnicza Epigram. Bydgoszcz 2019, w druku.
- Magalhães-Sant’Ana M., More S.J., Morton D.B., Hanlon A.J.: Challenges facing the veterinary profession in Ireland: 3. emergency and casualty slaughter certification. *Irish Vet. J.* 2017, **70**: 24. <https://doi.org/10.1186/s13620-017-0102-0>.
- Stoewen D.L.: Suicide in veterinary medicine: Let’s talk about it. *Can. Vet. J.* 2015, **56**, 89–92.
- https://www.ted.com/talks/temple_grandin_the_world_needs_all_kinds_of_minds?language=pl, data dostępu 10 lutego 2019.
- Grandin T.: *Zrozumieć zwierzęta. Wykorzystanie tajemnic autyzmu do rozszyfrowania zachowań zwierząt*. Media Rodzina. Poznań 2011.
- Grandin T.: *Zwierzęta czynią nas ludźmi*. Media Rodzina. Poznań 2011.

Dr hab. prof. UAM Hanna Mamzer, Instytut Socjologii UAM,
e-mail: mamzer@amu.edu.pl